

Helska Bliza

13.10.2000 r.

Nr 18 (92)

cena 2,50 zł

ISSN 1507-1542

DWUTYGODNIK STOWARZYSZENIA "PRZYJACIELE HELU"



Dzień Patrona w ZSO



Podczas obchodów Dnia Patrona Szkoły, 2 października, uczniowie ZSO złożyli kwiaty na cmentarzu i pod pomnikiem Obrońców Helu, po czym przemarszerowali do kina, by wziąć udział w ceremonii ślubowania klas I SP. Uroczystościom pasowania na ucznia towarzyszyli nauczyciele, rodzice oraz zaproszeni goście: władze miejskie, wojskowe. Wydarzenie uświetnił pokaz pasowania na rycerza w średniowieczu oraz Turniej Rycerski w wykonaniu Rycerzy z Gniewu. Przejętym maluchom ten dzień na długo zapisze się w pamięci. Oby nie zapomniały treści złożonej przysięgi i przestrzegaly Kodeksu Honorowego Rycerzy! Na pewno przypominać im będą o postanowieniach piękne, pamiątkowe dyplomy, a czas umiła słodkie niespodzianki otrzymane w prezencie.

Starsza młodzież gimnazjum i liceum uświetniła obchody Dnia Patrona zorganizowaniem otrzęsін i gimnazalii. *V. N.*



FOTO: R.KRETKEWICZ



DZIEJE HELU

(3)

PREHISTORIE

Na podstawie skromnego, zachowanego materiału archeologicznego trudno jest dociec, kiedy - po raz pierwszy - pojawił się na Helu człowiek. Było to jednak zapewne zaraz po wynurzeniu się nowego lądu. Przyjmuje się, że w na terenie Ziemi Puckiej pierwsi ludzie pojawili się na przełomie VII i VI tys. p.n.e., gdy ocieplenie klimatu i rozwój lasów liściastych sprzyjały osadnictwu. Zachowane pozostałości siedzib ludzkich z tego okresu odnaleziono w bezpośrednim sąsiedztwie Półwyspu: w okolicy Jastrzębiej Góry, Ostrowia i Tupadeł. Są to obozowiska rybaków, łowców i zbieraczy, którzy posługiwali się narzędziami wykonywanymi z brązowo - złocistego krzemienia, wydobywanego z okolicznych wysoczyzn, a nazwanego krzemieniem pomorskim. Wyrabiane z nich, przez staranne złuskanie narzędzia, posiadały prawie geometryczne kształty. Były to drapacze i skrobacze, za pomocą których obrabiano osadzano w oprawach z drewna, rogu lub kości. Spełniały one także funkcję grotów. Posługujący się nimi paleolityczni łowcy dotarli również - zapewne za rybami lub fokami - w pobliże cypla helskiego, gdyż w okolicy obecnej naszej latarni morskiej odnaleziono narzędzia z tego okresu (patrz rysunek). Odkrycie to opisał w roku 1928 znany i ceniony polski archeolog ks. dr Władysław Łęga. Co ciekawe, w wydanej rok później pracy, poświęconej średniowiecznemu Helowi, autorstwa gdańskiego badacza Zygfrieda Rülego, podkreśla się jeszcze, że na Półwyspie Helskim nie ma absolutnie żadnych znalezisk z epoki kamiennej. Twierdzenie to zaskakuje jednak i samego autora, ponieważ ślady bytności człowieka z tego okresu odnaleziono na Mierzei Wiślanej i Mierzei Kurońskiej. Oprócz tych skromnych znalezisk paleolitycznych, na Helu nie udało się potwierdzić obecności człowieka w czasach późniejszych, aż do okresu żelaza. Jest to o tyle zastanawiające, że w późnym neolicie (2500-1700 lat p.n.e.), w pobliżu Helu, po przeciwnej stronie Zatoki Puckiej, rozwinęły się osiedla łowców fok, których kulturę

określono mianem "rzucewskiej". Osady tych wytrawnych myśliwych odkryto w Osłoninie, Ostrowie, Oksywiu, Mrzezinie, Rewie i Rzucewie - jest więc wielce prawdopodobne, że w pogoni za morską zwierzyną docierali oni również na Hel. Brak jest tu również śladów obecności człowieka w okresie brązu, choć z pobliskiego Władysławowa i Swarzewa znane są pozostałości osad z tego okresu. Hel widocznie

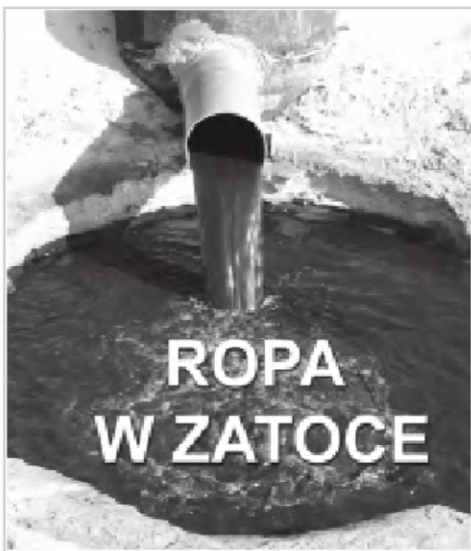


Pochodzące z Helu drapacze i skrobacze wykonane z krzemienia pomorskiego. Wg W. Łęgi 1928.

nie sprzyjał tworzeniu stałych siedzib ludzkich. Docierali tu zapewne jedynie okresowo wytrawni łowcy i myśliwi. Pierwsze zachowane ślady osadnictwa pochodzą z wczesnego okresu żelaza. W roku 1896 profesor Kumm odkrył - w pobliżu brzegu zatokowego, na zboczach wydmy między Starym Helem a Jastarnią - kilka surowych, nie przyozdobionych skorup glinianych, które przypuszczalnie pochodziły z tego właśnie czasu. Kolejne archeologiczne odkrycie było dziełem lokalnego leśniczego o nazwisku Schönwald, który w roku 1913 natknął się w pobliżu brzegu otwartego morza, tuż przy dawnej wieży służącej do obserwowania lasu w okresach zagrożenia

pożarowego, jaka istniała wówczas dwa kilometry na północny zachód od dawnej latarni w Borze, na prehistoryczne pozostałości. Zostały one jeszcze w tym samym roku przebadane przez profesora La Baume. Znalaziono tu dwa stanowiska, które przypuszczalnie były cmentarzami, co może świadczyć o istnieniu tu już stałych siedzisk. Znajdowały się w nich urny w stanie rozpadu, leżące na przestrzeni kilku metrów w odsłoniętych przez wiatr obniżeniach, znajdujących się pomiędzy wydmami. Na podstawie zachowanego zdobienia urn, wysnuto przypuszczenie, że pochodzą one z wczesnego okresu lateńskiego, czyli około 500 do 400 lat przed Chrystusem. Na Pomorzu kultury osadnicze z tego okresu reprezentowane są przez kamienne groby skrzynkowe i popielnice twarzowe, gdyż pojawił się wówczas zwyczaj ciałopalenia. Na terenie obecnego powiatu puckiego znaleziono do chwili obecnej ponad 80 popielnic twarzowych. Kolejne odkryte na Helu pozostałości osadnictwa pochodzą z I wieku p.n.e. Zalicza się je do tzw. kultury oksywskiej, a odkryto je w roku 1959, w pobliżu zatokowego brzegu, około 1,5 km na zachód od Jastarni. Zachowały się tu paleniska i ślady słupów podtrzymujących zabudowania. Materiał zabytkowy, w tym ciężarki do sieci, wskazują, że ich mieszkańcy zajmowali się rybołówstwem. Osada ta została zlokalizowana na terenie zajmowanym przez człowieka już wcześniej. Przyjmuje się, że jej największy rozwój miał miejsce na przełomie er, ale istniała ona jeszcze i w I wieku n.e. W tym czasie mogło dojść, w związku z podniesieniem się linii poziomu wody w Bałtyku, do istotnych zmian w położeniu linii brzegowej i częściowego zalania tego siedliska. Z późniejszych, młodszych historycznie okresów - w tym z wczesnego średniowiecza - tego typu znalezisk na Helu nie odkryto. Jednak brak jakichkolwiek śladów z tego czasu nie przesądza twierdzenia, że Hel był wówczas niezamieszkały. Piaszczysty Półwysep nie sprzyja zachowywaniu świadectw istnienia prehistorycznych kultur materialnych.

Włodzisław Łęga



27 września o godz. 10.55, pracownicy oczyszczalni ścieków, będącej w fazie rozruchu, zaobserwowali na kracie i piaskowniku przepompowni substancje ropopochodne. Z uwagi na to, iż mogły one spowodować zniszczenie flory biologicznej i dyfuzorów, nie dopuszczono ich do bioreaktorów i skierowano przelewem awaryjnym bezpośrednio do wód Zatoki Puckiej. Jak ustalono w rozmowie z wiceburmistrzem Jarosławem Palkowskim i kierownikiem oczyszczalni Chrystianem Krajewskim, znajdujące się w ściekach substancje ropopochodne pochodziły najprawdopodobniej z oczyszczalni wód zęzowych KPW Hel.

Aby nie doszło do skażenia wód Zatoki Puckiej, strażacy z KPW, OSP Hel i JGR Puck ustawili na wodzie dwie pływające zapory, z których jedna znajdowała się w rejonie wycieku, a druga



przed przesuwaną się plamą. Służby ratownicze przystąpiły również do zbierania substancji z wód zatoki, usunęto również jej pozostałości z piaskownika.

Okoliczności wycieku bada komisja powołana przez Komendanta Portu Wojennego, a Placówka Żandarmerii w Helu prowadzi w tej sprawie postępowanie sprawdzające.

WW
eRKA



TURYSTYKA - ALE JAKA ?

IWONA RUSAJCZYK

Być może nie dla wszystkich turystyka w naszym mieście jest sprawą najważniejszą - ale niezaprzeczalnie wszyscy z niej korzystamy. Z roku na rok pięknieją prywatne posesje i budynki komunalne, które nie mają już odwagi straszyć przyjezdnych gości. Przybywa sklepów i sklepików, kawiarni i kawiarenek, restauracji, barów, zakładów usługowych - doczekaliśmy się w Helu Studia Urody, Solarium, Fitness Klubu, Fotografa, itp. Poweselał i wyładniał port rybacki - a to za sprawą odmalowanych kutrów, które budzą duże zainteresowanie turystów. Wreszcie możemy oglądać zawijające do naszej przystani jachty. Największe atrakcje naszego miasta funkcjonują również w dużej mierze w oparciu o ruch turystyczny. Rozwija się komunikacja i transport. Słowem, to turystyka w naszym mieście (i całym regionie) pobudza rozwój infrastruktury, zwiększa różnorodność usług, daje możliwość nowych inwestycji, generuje zyski, stymuluje rozwój ekonomiczny, tworzy nowe miejsca pracy, a także rynek zbytu dla lokalnych rzemieślników. Pozytywnych aspektów rozwoju turystyki jest wiele więcej (np. działania na rzecz ochrony środowiska), ale nie sposób ich tu wszystkich wymienić. Chcę podkreślić jedynie, że z rozwoju turystyki w Helu korzystamy wszyscy, a nie tylko lokalni biznesmeni związani z branżą turystyczną. Dlatego może warto byłoby stworzyć w naszym

mieście społeczną Organizację Turystyczną, która zajmowałaby się opracowaniem rozwoju turystyki w Helu, jej perspektywami, planami strategicznymi (np. jak do maksimum wykorzystać sezon letni, jak wpłynąć na frekwencję gości przed i po sezonie, jak stworzyć skuteczną reklamę, wreszcie jak zdystansować sąsiednie miejscowości i "odbić" im wczasowiczów, lub może, jak



współpracować z tymi miejscowościami, by z tego kontaktu wyciągnąć jak najwięcej korzyści dla siebie?) Ów Sztab społeczny, którego powstanie postuluję, zrzeszałby nie tylko kwaterodawców, hotelarzy, właścicieli pensjonatów, obiektów handlowych, usługowych, placów parkingowych, ale przede wszystkim ludzi, którym zależy na turystyce w Helu i w niej właśnie upatrują przyszłości tak dla miasta, jak i dla siebie. Gdybyśmy stworzyli lobby turystyczne, łatwiej byłoby

nam współpracować z władzami naszego miasta, które są zainteresowane polityką proturystyczną, ale nie mogą przecież działać bez pomocy społeczności lokalnej związanej z tym sektorem usług. Nie sposób przecenić doświadczenia oraz konkretnej wiedzy całej rzeszy ludzi od lat parających się turystyką w Helu. Problem w tym, że nie na wiele zdaje się owo doświadczenie w jednostkowych działaniach. Potrzebne jest stworzenie wspólnej koncepcji rozwoju turystyki w naszym mieście i konsekwentne jej realizowanie. To z kolei musi być poprzedzone i poparte rzetelną wiedzą na temat mechanizmów rządzących turystyką. Jak działa turystyka i czym się charakteryzuje? To podstawowe pytanie na które powinniśmy sobie odpowiedzieć, aby nasze postrzeganie turystyki zmieniło skalę z "mikro" na "makro". A więc turystyka to nie problem wyłącznie hoteli, czy restauracji, ale zagadnienie obejmujące wielosektorową działalność gospodarczą. Nie wystarczy już bazować wyłącznie na tym, że dysponujemy miejscem (regionem) o dużym potencjale turystycznym z wieloma atutami, na które składa się nie tylko od wielu lat budowany wizerunek naszego miasta, ale i jego walory klimatyczne, przyrodnicze, wreszcie historyczne i kulturowe. I nie wystarczy sama promocja miasta, bo to tylko jeden z wielu składników marketingu, który sam w sobie jest też tylko częścią składową osiągnięcia sukcesu w turystyce.

Świat z głowy

Kim jesteś Sindbadzie?

Zaintrygowano mnie to pytanie, gdy wpadła mi w ręce, w jednym z antykwariatów, niewielka książka przedziwnego pisarza węgierskiego (pocz. XX w.) - G. Krúdego. Ta cieniutka książeczka to "zbiór" 20 króciutkich nowel, przetłumaczonych na język polski (w oryginale jest ich ok. 800 !), które tworzą jeden, długi sen Sindbada i o Sindbadzie. Tytułowy bohater - Sindbad - raz człowiek, raz upiór, podróżuje równocześnie na jawie i we śnie: we własnych marzeniach sennych i marzeniach kobiet, które kochał. Chociaż zmartwychwstaje wciąż na nowo, nie jest w stanie przywrócić do życia którejkolwiek z minionych miłości. *"Nie dawało mu szczęścia tych sto siedem kobiet, które go uwielbiały i które w urojeniach pieściły go w swej pamięci... A przecież grubo ponad setkę wynosiła jeszcze liczba tych kobiet, które w świecie marzeń Sindbada huśtały się na czerwonym kółku. I które również pragnął kochać."* Czy dlatego nie znajduje miłości, że *"Lubił wszystko, co było kłamstwem, iluzją, grą wyobraźni, fabułą powieści..."*? Tajemniczy Sindbad - Wieczny Żeglarz, którego nie możemy poznać, bo bardziej jest duchem, niż ciałem. Czy to przypadkiem nie Inkub, a więc diabelski kochanek - tak w średniowieczu określano męskiego demona wykorzystującego seksualnie śpiące kobiety. A może bohaterem tej książki jest podświadomość mężczyzny? Jak głęboko można w nią wniknąć, na ile poznać? Jaki ma wpływ na kształtowanie rzeczywistości? Poetyka snu tej niezwyklej powieści otwiera czytelnikowi kolejne kręgi wtajemniczenia w magiczno - surrealistyczne wizje naszej egzystencji. Dzięki "sennej konwencji" Krúdy buduje rzeczywistość, która uraga wszelkiemu racjonalizmowi - oczarowuje i zachwyca. Znika granica między życiem i śmiercią, duszą i ciałem, a ramiona Bestii stają się piękne i słodkie nie tylko dla czarownicy, ale dla wszystkich kobiet.

Iwona Rusajczyk

KWAŚNE WINOGRONA

MARCIN F. JĘDRZEJCZAK



Bla bla bla, czyli "gdzie będziemy na Helu za 10-20 lat" ? *)

Ktoś mi niedawno powiedział, że otwierając "HB" od jakiegoś czasu widzi tylko mój podpis. Oczywiście wiele w tym przesady. Pozwoliłem zresztą czytelnikom odpocząć od siebie na 2 tygodnie. Trochę ta przerwa za sprawą braku czasu, a trochę dlatego, że się zastanawiałem o czym napisać. Nie zawiódłem jednak oczekiwań niektórych i pojawiać się będę co 2 tygodnie, oczywiście w miarę możliwości.

Ostatnio dużo o debacie "Wszyscy dla Helu"... Chciałem być przewrotny i nic na ten temat nie napisać. Byłem na debacie, słuchałem z uwagą i... no właśnie - to, że się nasłuchiwałem, spowodowało, iż plany zmieniłem i jednak podzieliłem się moimi spostrzeżeniami z tego spotkania. Nadmieniam, że mój osąd, tak jak to z osądami bywa, będzie li tylko wyłącznie subiektywny. Nie mam monopolu na prawdę, zresztą tak jak i nikt z nas na nią tego monopolu nie ma. Na tym polega w końcu bioróżnorodność natury... A jako obywatel naszego kraju mam prawo wypowiedzieć się na tematy nas dotyczące. Nieprawdaż?

Debata dotyczyła wielu spraw naszej gminy - w zasadzie nie było tematu, który nie byłby "wyhaczony". Jeśli zabrakło kogoś w części referatowej, to dopowiedział swoje w czasie dyskusji. Nie będę w tym miejscu rozpisywał się o wystąpieniach - były gorsze i lepsze, niektórzy mówili od siebie, większość jednak posiłkowała się tekstem pisanym. Nie o to jednak chodzi. Myśli i pomysły zostały wyartykułowane, niektóre dobrze przemyślane i osadzone w realiach miasta, niektóre rzucone ad hoc... Każda debata jednak kończy się puentą, zakończeniem, podsumowaniem myśli, idei i tego wszystkiego, o czym była mowa wcześniej. Mnie takiej puenty zabrakło... Francuski filozof i pisarz Pierre Bayle (1647-1706) napisał, że "nie bez racji utrzymuje się, że dysputa przypomina zderzenie dwóch kamieni, dzięki któremu wykrzesać można ogień, głęboko w nich ukryty". Czy w takim razie na naszej debacie nie było takiego zderzenia?! Bo kamienie jednak wpadały co chwila do czyjegogo ogródka. (W)padają słowa dosyć mocne - "Hel ma mniejsze zmartwienia niż inne miejscowości woj. pomorskiego" powiedział Janusz Lewandowski,

z kolei Jacek Szomburg dramatycznie apelował, że "rybacy nie pracują - rybacy walczą". Na szczęście głosy te zostały dostrzeżone. Mnie osobiście rozczarowała postawa wojska. Bogdan Borusewicz podkreślał co prawda, że "wojsko, a zwłaszcza Marynarka Wojenna, jest trudnym rozmówcą". Chyba doskonale zaprezentowali to nasi Pano wie z Garnizonu w Helu. Była dwuosobowa (tylko!) delegacja, a i tak starczyło "odwagi" tylko na opis prac modernizacyjnych w Porcie Wojennym i "czepianie się" śmiałych i może czasem na pierwszy rzut oka niedorzecznych pomysłów z sali (typu okręt podwodny jako helska "Błyskawica" czy desant wojskowy na plażę). To nie jest zbyt dobrze, aby "właściciel" znacznej części terenów gminy miał tak niewiele do powiedzenia. Tym bardziej, że "sytuacja dojrzała do stanu, w którym wymagane jest rozwiązanie" (tu znowu Bogdan Borusewicz).

Generalnie cała debata zakończyła się nijako - wiele słów, wielu znamienitych gości, wiele pomysłów... zabrakło płomienia. Może kamienie nie były tej klasy? Albo może ten płomień tak głęboko ukryty? A może jednak te "iskrzenia" pojawiały się nie na sali, przy stołach, ale w kuli arach, w rozmowach "towarzystwa przy drzwiach" i dadzą w przyszłości owoce (chciałoby się powiedzieć dym - ale oby nie ze słomianego ognia!) w postaci szybkich i wymiernych decyzji administracyjnych? Dobrze się więc stało, że debata się odbyła - jest to także znakomity przykład dla innych. Szkoda tylko, że trudno nazwać było to spotkanie debatą. Powiedzmy, że każdy przeczytał (no może nie każdy) swoje wystąpienie. Pierre Bayle nie przyznałby jednak racji...

Burmistrz Helu na zakończenie powiedział: "Jesteśmy wszyscy w jednym miejscu", mając na myśli szczególnie współpracę miasta i wojska. Pamiętajmy o tym, biorąc pod uwagę, "gdzie będziemy na Helu za 10-20 lat"...

*) tak wyraził się podczas swojego wystąpienia Pan Mirosław Mironowicz, przewodniczący Komisji Strategii Sejmiku Samorządowego Województwa Pomorskiego.

Listy

HEL- "piekielne" miasto...

W zamierzonych czasach istniało w Helu więzienie, a jego "mieszkańcy" przyczynili się do budowy obiektów, porządkowania terenu itp. prac ogólnie użytecznych. Te czasy już jednak dawno minęły i pomysł uczynienia z naszego miasta "miejsca zsyłki" uznać chyba należy za wielce niefortunny. O czym mowa? Otóż ktoś wymyślił, aby wolne mieszkania w nieogrzewanych blokach na osiedlu wojskowym zaludnić rodzinami wysiedlonymi z miasta, z Pucka, Gdyni i Bóg wie skąd jeszcze z powodu czynszowych zaległości. Pomysł może i dobry w założeniu - w praktyce stanowi znaczne obciążenie dla miasta. Przecież

ci nowi mieszkańcy miasta pierwsze kroki kierują do Opieki Społecznej, wnioskując o zapomogi i wszelką pomoc socjalną. Czy nasze miasto stać na utrzymywanie coraz większej ilości nieproduktywnych petentów? Miejsc pracy też u nas nie przybywa, więc zatrudnienia nie możemy również oferować... I tak okoliczne miejscowości "pozbywają się kłopotu", a my przyjmujemy nowy bagaż problemów z otwartymi ramionami. Z niepokojem widzę też coraz więcej nowych twarzy wśród społeczności tzw. marginesu - czy mamy tak sprawnie działające służby porządkowe, że nie grozi nam wzrost przestępczości? A może Hel ma stać się miejscem "jak sama nazwa wskazuje"? (hell - ang. "piekło"). Ciekawi mnie, co czują "prawowici" mieszkańcy bloków podległych WAM - przecież mieszkania, które otrzymują służbowo jako pewną nagrodę, rekompensatę za trudy służby - sasiadzi dostali... za karę, jako slumsy, baraki dla wysiedlonych! Ciekawe, gdzie w takim

razie WAM wysiedli lokatora - żołnierza z bloku przy Kapitańskiej czy Komandorskiej, który odmówi płacenia czynszu. Może do Gdyni? A może dodatkową nagrodą dla żołnierza służącego w Helu ma być sąsiedztwo ludzi niejednokrotnie z marginesu, odgłosy nocnych libacji za ścianą, porannych klótni i "wiązanek" niewybrednego słownictwa? Oczywiście nie wszyscy trafiający na "zsyłkę" są pijakami, przestępcami i postrachem osiedli. Na pewno trafiają się i tacy, których czasy pokrzywdziły - ale czy Hel leżący na końcu świata stanowi dla nich rozwiązanie? Nie znajdują tu zatrudnienia, więc zmuszeni zostaną do życia w biedzie, zagrożeni demoralizacją, skazani na wyciąganie ręki po pomoc. Komu więc i w jaki sposób ma służyć ten pomysł i kto podjął takie nieprzemyślane decyzje? Może HB udzieli odpowiedzi na moje pytania?

KorBa

Nazwisko i adres do wiadomości Redakcji.

28 września br., w WZW "Jantar", odbyła się pod patronatem Wojewody Pomorskiego, debata "Wszystcy dla Helu". Uczestniczyli w niej m.in.: Marszałek Sejmu RP Maciej Płażyński, Wojewoda Pomorski Tomasz Sowiński, Marszałek Sejmiku Wojewódzkiego Jan Zarębski, posłowie: Jolanta Banach, Bogdan Borusewicz i Janusz Lewandowski, a także przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatu, sąsiednich gmin oraz naszego miasta. Głównym celem debaty były sprawy przyszłości portu rybackiego oraz dostarczenie materiałów dla dyskusji przy opracowaniu "Programu dla Helu".

W czasie trwania debaty głos zabierało kilkanaście osób przekazując wiele istotnych informacji mających znaczenie dla przyszłości naszego miasta. Dramatycznie zabrzmiało wystąpienie Jacka Schomborga, który w uczciwy i rzeczowy sposób przedstawił zebranym sytuację rybołówstwa bałtyckiego. Piętrzące się od lat trudności, brak zbytu na rybę w polskich portach, nieprzygotowanie polskiego rybołówstwa i przetwórstwa do zmiany struktury połowów, lawinowo rosnące ceny oleju napędowego powodują uzasadniony niepokój wszystkich rybaków. Jak z gorzką ironią powiedział: w polskim rybołówstwie na lepsze zmieniły się jedynie skrzynki - z plastikowych na drewniane. Wiele mówiono także o rozwoju turystyki, podkreślając, że stanowi ona najpoważniejsze źródło dochodu dla wielu mieszkańców Helu i całego półwyspu.

Do poruszanych w czasie debaty zagadnień powrócimy jeszcze na łamach "HB". Dziś prezentujemy wystąpienie burmistrza Helu Mirosława Wądołowskiego.

WW

Stan obecny i potencjalne możliwości rozwojowe Gminy Hel

Hel jest najbardziej wysuniętym w morze miastem Polski, położonym na cyplu Półwyspu Helskiego, w odległości 33 km od jego nasady do centrum miasta. Administracyjnie Hel jest gminą, której cały obszar posiada status miasta. Gmina Hel położona jest w Powiecie Puckim, w Województwie Pomorskim, otoczona jest wodami Morza Bałtyckiego: tj. Zatoki Puckiej i Gdańskiej. Tylko na odcinku niespełna 1 km posiada granicę lądową z Gminą Jastarnia.

Miasto Hel od zarania swych dziejów funkcjonuje jako miejscowość integralnie związana z morzem. Mieszkańcy Helu utrzymywali się głównie z rybołówstwa. W okresie międzywojennym próba wykorzystania walorów klimatycznych i uzdrowiskowych Helu i utworzenia w Helu kurortu została zahamowana decyzją o utworzeniu wojskowego rejonu umocnionego.



Obecnie na terenie miasta Helu istnieją dwa porty: port rybacki i port wojenny. Port rybacki funkcjonuje jako baza kutrów rybackich i jako przystań żeglugi przybrzeżnej. W niewielkim na dzień dzisiejszy zakresie wykorzystywany jest również jako przystań dla jachtów. Jest również siedzibą działających firm branży przetwórstwa rybnego.

Głównymi funkcjami Helu są obecnie: obronność, rybołówstwo i przetwórstwo rybne oraz turystyka i wypoczynek. Funkcja turystyki i wypoczynku występuje na obszarze Helu w różnych formach, z przewagą na dzień dzisiejszy pobytów jednodniowych, jednak z coraz bardziej rozwijającą się bazą noclegową. Turystyka i wypoczynek stymulują rozwój usług handlu i gastronomii na obszarze miasta, szczególnie w jego części centralnej. Głównymi atrakcjami turystycznymi

Helu są: Muzeum Rybołówstwa, fokarium w Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego, latarnia morską, port rybacki, skansen broni, zabytkowe obiekty militarne.



Liczba ludności Helu wynosi ok. 4.700 osób, z czego ok. 50 % to wojskowi i ich rodziny. W stosunku do początku lat 90-tych liczba ludności Helu spadła o ok. 5 %. Bezrobocie w Helu jest niewielkie, kształtuje się na poziomie ok. 2 %.

Obszar Helu obejmuje powierzchnię 2.127 ha, z czego 1836 ha tj. 86,3 % przypada na lasy. Obszar terenu zainwestowania miejskiego wynosi ok. 140 ha, tj. ok. 6,5 % powierzchni Gminy Hel w jej granicach administracyjnych. Gmina Hel dysponuje na dzień dzisiejszy ok. 20 ha terenów, czyli ok. 1 % całkowitej powierzchni Helu. Teren zainwestowania miejskiego obejmuje południowo - zachodnią część miasta nad Zatoką Pucką, otoczoną terenami zalesionymi od północy, wschodu i południa. Na obszarze zainwestowania występują kompleksy terenów o różnym charakterze zagospodarowania. Są to głównie: kompleks terenów portowo - przemysłowo - składowych, kompleksy terenów mieszkaniowo - usługowych i kompleksy terenów ośrodków wypoczynkowych i naukowych. W rejonie portu wojennego, po północnej stronie zainwestowania miejskiego występują kompleksy terenów wojskowych. Na jego terenie oprócz obiektów wojskowych znajdują się także: szpital, ujęcia wody, oczyszczalnia ścieków, służące obsłudze całego miasta.

Obecnie największe problemy Helu związane są z gospodarką wodno - ściekową oraz regulacją stanu prawnego gruntów położonych w granicach administracyjnych gminy. W roku bieżącym uruchomiona zostanie po trwającej przeszło

13 lat inwestycji miejska oczyszczalnia ścieków, budowana wspólnym nakładem środków Gminy Hel, Ministerstwa Obrony Narodowej, Wojskowej Agencji Mieszkaniowej, Wojewody Pomorskiego, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku, Funduszu PHARE. Gruntownej modernizacji wymaga sieć kanalizacyjna, pozostaje do skanalizowania ok. 30 % powierzchni gminy. Fatalna jakość wody pitnej oraz częste awarie wodociągów zmusiły władze miasta do rozpoczęcia inwestycji związanych z uruchomieniem komunalnych ujęć wody i modernizacją sieci wodociągowej. Większa część miasta nie posiada kanalizacji burzowej, a istniejąca jest w bardzo złym stanie technicznym. Natychmiastowych działań wymaga budowa kanalizacji sztormowej na terenie osiedla rybackiego, na obszarze którego istnieje duże zagrożenie zalania wodami Zatoki Puckiej, jak również wodami opadowymi, przy opadach ciągłych i intensywnych. Realizacja w/w przedsięwzięć napotyka trudności, związane z nieuregulowanym stanem prawnym gruntów z faktycznym stanem władania. Długotrwałe procesy wygaszania zarządu jednostek organizacyjnych Skarbu Państwa i komunalizacji opóźniają tak pilne i potrzebne inwestycje.



Bardzo dużym problemem, wymagającym wyjaśnienia, i mogącym mieć olbrzymi wpływ na rozwój Gminy Hel jest przyszłość terenów, zajmowanych obecnie przez jednostki wojskowe Garnizonu Hel. Tereny po opuszczonych i reformowanych jednostkach, o powierzchni od kilkudziesięciu do kilkuset hektarów, od kilku lat są nieużytkowane, a ponieważ położone są w bezpośredniej bliskości otwartego morza, mogłyby, po odpowiednim zainwestowaniu, stać się atrakcyjnymi ośrodkami turystyczno - wypoczynkowymi. Podjęcie strategicznych decyzji związanych z przyszłością helskiego garnizonu z pewnością określi losy Helu na kolejne lata. Dla Helu

i jego mieszkańców ważne jest, by podjęte one zostały szybko, gdyż pozwolą na planowanie odpowiednich inwestycji na nadchodzący czas.

Dużą rolę na dzień dzisiejszy w funkcjonowaniu miasta pełni port rybacki i z pewnością w kolejnych latach znaczenie to będzie rosło. Warunkiem tego jest zakończenie trwających inwestycji, związanych z modernizacją i remontami nabrzeży i falochronów, jak również gwarancje dofinansowania z budżetu państwa tych remontów w latach kolejnych. Umożliwi to powołanie komunalnego zarządu portu i racjonalne wykorzystanie jego infrastruktury, godzące przetwórstwo z turystyką. Należy zwiększyć rolę morskiego przejścia granicznego, stworzyć bazę dla turystyki jachtowej i pasażerskiej. Przy trudnościach komunikacyjnych, związanych z ograniczoną przepustowością drogi przez półwysep, port i żegluga pasażersko - towarowa stwarzają duże możliwości rozwoju miasta.

Aby Hel stał się miastem atrakcyjnym i przyjaznym dla przyjeżdżającego turysty, należy również zapewnić odpowiedni poziom bezpieczeństwa publicznego. Działania ostatnich miesięcy, związane z utworzeniem wspólnego dla gmin Hel i Jastarnia całodobowego Komisarzatu Policji to odpowiedni kierunek, wymaga on jednak czasu i dużego nakładu środków, jak również stałej współpracy samorządu i Policji. Duże znaczenie ma także zapewnienie odpowiedniego wychowania młodzieży, jak również stworzenie dla niej możliwości zagospodarowania wolnego czasu. Olbrzymia odpowiedzialność w tym zakresie spoczywa na nauczycielach Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Helu, jak również władzach samorządowych, które podejmują decyzje o budowie np. obiektów sportowych, dających miejsce na zajęcia dla helskiej młodzieży.

Jak wynika z powyższych rozważań, Gmina Hel ma bardzo duży potencjał rozwojowy, uzależniony jednak od wielu czynników, wśród których najważniejsze są:

1. możliwości finansowe gminy, warunkujące realizację niezbędnych inwestycji,
2. pozyskanie terenów pod inwestycje związane z rozwojem turystyki i wypoczynku, jak również udostępnienie terenów na dzień dzisiejszy zamkniętych na cele rekreacyjno - poznawcze,
3. współdziałanie wszystkich instytucji działających na terenie Helu, jak również czynny udział mieszkańców w przedsięwzięciach wpływających na rozwój Gminy Hel.

*Mirosław Wądołowski
Foto. Wojciech Waškowski*



WYBORCZE

REFLEKSJE

JACEK GRĄPKIEWICZ

Nie przypuszczam, żeby wyłącznym tematem poobiednich rozmów w ostatnim czasie były zbliżające się wybory prezydenckie. Jednak to ważne wydarzenie polityczne stało się w sposób oczywisty gorącym tematem nie tylko w mediach.

Wybory tej rangi co prezydenckie, budzą dość silne emocje. Dla wielu pozytywne, dając nadzieję zmian na lepsze, innym stwarzając okazję do mieszanina przeciwników politycznych z błotem i wywlekania rozmaitych brudów.

I co w tym złego, powie ktoś z czytelników? Podobne praktyki stosuje się od dawna, np. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Przykładem tzw. afera rozporkowa z Billem Clintonem w roli głównej. Jednak zarówno kandydaci partii republikańskiej, jak i demokratycznej, oprócz obrzucania się zgniłymi jajami prezentują konkretne PROGRAMY wyborcze, które (po dojeździe do władzy) realizują w lepszym czy gorszym stylu. Programy konkretne, bo dotyczące istotnych problemów kraju: polityki socjalnej państwa, obronności, ochrony zdrowia i podatków. Co więcej - sypianie z własną sekretarką nie wpływa w żaden sposób na spełnienie obietnic przedwyborczych, a po zaprzysiężeniu wyborczych.

Pewien polski satyryk zwykł był mawiać: "Polska to taki dziwny kraj ..." "O naszych politykach i zarazem kandydatach na prezydenta RP da się powiedzieć wiele, ale nie to (z wyjątkiem naprawdę nielicznych), że mają konkretny program wyborczy. O nich samych dowiadujemy się, że: "są zawsze wierni tradycji", "są prawdziwymi Polakami"(sic), "są silnymi ludźmi w mundurze na trudne czasy" etc., itd., itp. Kochają oczywiście swoje rodziny, psy, koty, kanarki. A nawet odróżniają czarne od białego, tacy spostrzegawczy! Są skromni - pragną być przywódcami

wszystkich Polaków. Poświadczają to nawet przebrani za narodowych wieszczów aktorzy. Ani słowa o zwyczajnych cechach charakterystycznych dla zwykłych ludzi, nie herosów. Pytani o rozwiązania konkretnych problemów, odpowiadają na ogół dość enigmatycznie. Słyszymy zwykle o wzmocnieniu takiego lub innego sektora gospodarki, o niezachwianej wierze w młodzież, rolników, rozliczeniu (po raz kolejny) komuny i postkomuny. Jest i taki kandydat, który wypowiada okrągłe, nieznaczające frazesy i chyba podoba się wyborczej większości. Pewnie dlatego, że taki przystojny i gładki i bez wyrazu.

Oglądając przedwyborcze programy nie usłyszałem jednak nigdzie, skąd wziąć setkę myśliwskich samolotów brakującą polskiemu lotnictwu, jak zminimalizować skutki bezmyślnie wprowadzonej reformy służby zdrowia, co zrobić, by Polska była nie bogatym państwem, a państwem bogatych obywateli? Jak odtworzyć prawie nieistniejące polskie rybołówstwo i sprawić, by dumni z przynależności do NATO żołnierze nie byli biedakami w mundurach? Wiem, że trudno oczekiwać od przyszłego prezydenta odpowiedzi na najbardziej szczegółowe pytania, jednak jako Polak, mieszkaniec tego regionu i miasta, nie znalazłem w przedstawianych programach zainteresowania dla problemów małych ojczyzn.

Gdy będziecie państwo czytać te słowa, będzie już po wyborach, a wstępne ich wyniki będą znane. Jednak decyzja, jaką podjęliście, zaważy na najbliższe lata nie tylko na wizerunku Polski w Europie, ale przede wszystkim na obywatelskim samopoczuciu, wynikającym z bezpieczeństwa socjalnego. Czy człowiek, którego wybraliście, sprostą oczekiwaniom, pokaże oczywiście czas, jednak dokonany wybór wprowadzi nas w trzecie tysiąclecie boso lub w ostrogach.

WYBORY W HELU



W 22 rocznicę śmierci Profesora Demela

WSPOMNIENIA UCZNIĄ

Jak co roku i tym razem spotkali się w Helu w dniu 30 września 2000 roku uczestnicy "Demelowskiego Złotu", aby uczcić pamięć Profesora i przybliżyć młodemu pokoleniu postać tego wybitnego uczonego i wspaniałego, blisko z Helmem związanego Człowieka.

Pierwsze moje spotkanie z Profesorem miało miejsce w jesieni 1952 roku, kiedy to jako student zaczynałem słuchać wykładów na temat przyrodniczych podstaw rybołówstwa morskiego w ówczesnej Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie. Prowadzone przez Profesora w sposób niezwykle interesujący wykłady, cieszyły się dużą frekwencją, stanowiąc doskonałe antidotum na marksistowską indoktrynację forsowaną na wykładach innych profesorów.

Często zadajemy sobie pytanie: kim był Profesor Kazimierz Demel? Wydaje się, że najbardziej zwięźle odpowiedział na nie prof. G. Brząk, który stwierdził, iż "Profesor Demel jest najwybitniejszym spośród Polaków znawcą fauny i biologii morza".

Kazimierz Demel rzeczywiście był żywą skarbnicą wiedzy o morzu, o tajnikach jego życia i nieustrudzonym siewcą tej wiedzy w naszym społeczeństwie. Jego osiągnięcia w tym zakresie przyćmiły niejako jego własny dorobek naukowy - badawczy, w poważnym stopniu dorobek pionierski, jaki wniósł w naukę polską. Był pierwszym w Polsce człowiekiem prowadzącym systematyczne badania przyrodnicze na Bałtyku. Pierwszym, który na tej podstawie uzyskał w Polsce doktorat, następnie habilitację i wreszcie profesurę. Pierwszym, który biologię morza wykładał w kilku polskich wyższych uczelniach. Są ludzie, którzy uważają Kazimierza Demela za twórcę polskiej oceanografii, zwłaszcza oceanografii biologicznej.

Jako człowiek dorosły Kazimierz Demel żył i działał w trzech jakże różnych epokach - przed rokiem 1914, w latach okresu międzywojennego i po roku 1945. Był żołnierzem dwóch wojen i jednego powstania, świadkiem II wojny światowej i drugiego, jakże tragicznego powstania warszawskiego, podczas którego utracił swoją ukochaną żonę.

Kazimierz Demel przybył do Helu rankiem 7 kwietnia 1923 roku w towarzystwie dr Lubckiego. Wyjechali z Wejherowa przez Puck do Helu, gdzie przybyli dopiero po paru godzinach, gdyż pociąg na tej trasie włókł się niemilosiernie. Na stacji kolejowej w Helu oczekiwał już na nich wcześniej powiadomiony policjant, który zajął się bagażem Demela. Pierwszy swój obiad w Helu zjadł K. Demel wraz z dr Lubckim w sklepie Bassmana, przy którym znajdowało się małe pomieszczenie z paroma stolikami. Dr Franciszek Lubcki powrócił tego samego dnia do Wejherowa, pozostawiając K. Demela na nieznanym mu zupełnie terenie. Zatrzymał się on na razie w małym

hoteliku Ferdynanda Kohnkego "Gwiazda Morza" stołując się u wspomnianego Bassmana, gdzie jadał również między innymi miejscowy leśniczy Tomaszewski i Ziarek z kapitanatu portu helskiego. Szczególną uwagę Demela po znalezieniu się w Helu zwrócił rytmiczny dźwięk silników kutrów rybackich, wyruszających w morze na połowy lub powracających do portu. Huk tych motorów jako szczególnie mocno utkwiał w pamięci Profesora Demela, podobnie jak smutny, donośny i jakby zawodzący głos boi koło helskiego cypla, odzywający się podczas mglistych dni i nocy. Ogólne wrażenia, jakich Kazimierz Demel doznał po rozejrzeniu się po Helu, nie były raczej zachęcające. Miejscowość była mała, jakby odcięta do świata, co wywoływało w przybytku uczucie osamotnienia, spotęgowane obcym mu zupełnie środowiskiem miejscowej ludności,



K. Demel.

składającej się w ogromnej większości z Niemców, w odróżnieniu od całego półwyspu, gdzie było ich niewiele. Według spisu ludności z grudnia 1910 roku, Hel zamieszkiwały 603 osoby, w tym zaledwie 13 Polaków. Stan ten był wynikiem kolonizacji niemieckiej jeszcze w okresie przedrozbiorowym. W roku 1923 liczba Polaków osiadłych w Helu wynosiła około 40 osób, przeważnie urzędników i funkcjonariuszy państwowych. Wśród helskich Niemców byli wprawdzie tacy, którzy odnosili się życzliwie do Polaków - z tych Demel zapamiętał zwłaszcza rybaków Fryderyka Grenzina, Waltera Luksa i Roberta Traenera, jednak większość z nich okazywała Polakom wyraźną niechęć, niekiedy nawet wrogość. Do takich Kazimierz Demel zaliczał między innymi miejscowego pastora i rybaków, braci Pawła i Eryka Scheewów.

Od 1923 roku, Kazimierz Demel przez blisko 15 lat był jedynym człowiekiem w Polsce

prowadzącym w Helu systematyczne, stałe badania fauny morskiej i środowiska morskiego. Stały się one punktem wyjścia i podstawą prac wielu naukowców rozwijającego się szybko Morskiego Laboratorium Rybackiego, późniejszej Stacji Morskiej, a następnie Morskiego Instytutu Rybackiego. Przede wszystkim Profesor stał się najwybitniejszym spośród polskich biologów znawcą życia Bałtyku, jego fauny i flory. Swoimi badaniami zyskał sobie opinię twórcy polskiej oceanografii. Jego prace nad zasobami rybnymi Bałtyku i warunkami ich bytowania pozwoliły mu już przed II wojną światową prognozować morskie połowy naszych rybaków. Był autorem blisko ćwierci tysiąca publikacji, w tym wielu prac naukowych i popularnonaukowych oraz książek, których rola w polskim piśmiennictwie była czysto pionierska i doniosła tym, że przedstawiały one życie organizmów zwierzęcych na szeroko ujętym tle środowiska naturalnego. Ogromna większość tych prac poświęcona została życiu morza, którego tajniki autor udostępniał całemu polskiemu społeczeństwu, stając się największym

siewcą wiedzy w tej dziedzinie nauk przyrodniczych. Profesor Demel był również jednym z pionierów kształcenia w Polsce kadr na poziomie akademickim dla potrzeb naszego rybołówstwa morskiego. Od 1929 roku organizował coroczne kursy biologii morza dla studentów polskich szkół wyższych. Od pierwszych lat po zakończeniu II wojny światowej wykładał biologię morza na Studium Rybackim Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, w Wyższej Szkole Handlu Morskiego i Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie oraz w Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie. Nazwisko Profesora stało się znane nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami, gdzie wielokrotnie reprezentował polską naukę i gdzie ukazywały się przekłady jego prac. Życie tego wybitnego polskiego Uczzonego, a zarazem szlachetnego Człowieka najlepiej dowodzi, jak dalece uczciwa twórcza praca badawcza i popularno - naukowa wzbogaca szeroko pojętą kulturę narodową.

Pełniąc przez ponad 30 lat obowiązki kierownika biblioteki naukowej Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni miałem wiele okazji częstych kontaktów i rozmów z Profesorem. Wszystkie te kontakty istotnie wzbogaciły moją wiedzę o morzu i jego problematyce, a także inspirowały mnie do późniejszych wypraw na różne morza i oceany świata. Ogromnym wyróżnieniem i zaszczytem dla mnie było każdorazowe wręczanie mi przez Profesora w darze każdej Jego nowo wydanej książki z Jego osobistą dedykacją, która zawsze zaczynała się od słów: "Drogiemu koledze..." Wyróżnienie to było tym większe, gdy zważymy, że dzieliła nas 40 - letnia różnica wieku!

*Henryk Ganowiak
Morski Instytut Rybacki
Gdynia*

SPOTKANIE POŚWIĘCONE PAMIĘCI PROF. KAZIMIERZA DEMELA

30 września odbyło się spotkanie poświęcone pamięci prof. Kazimierza Demela, organizatora i najślynniejszego pracownika naukowego Morskiego Laboratorium Rybackiego w Helu. Uczestniczyli w nim przedstawiciele władz samorządowych, 9 FOW, uczniowie i współpracownicy Profesora: doc. Eugeniusz Stanek, dr Jan Necel, Henryk Ganowiak, członkowie Oddziału Morskiego PTTK z Gdyni, młodzi strażacy i młodzież z ZSO w Helu.

Gospodarzem spotkania było Zrzeszenie Kaszubsko - Pomorskie z Helu. W kaszubskiej checzy kierownik Muzeum Rybołówstwa Oddziału CMM, Mirosław Kuklik przypomniał zasługi prof. Demela dla naszego miasta, a jego dawni uczniowie snuli wspomnienia o tym niezwykłym człowieku - twórcy polskiej oceanografii. Zebrani złożyli wiązanki kwiatów pod tablicą na dawnym laboratorium rybackim, a następnie zwiedzili obiekty Stacji Morskiej UG oraz Muzeum Rybołówstwa. Dopisała pogoda, toteż wielu przyjezdnych gości przedłużyło swój pobyt w Helu do późnych godzin popołudniowych.

W.W.



Foto. W. Waśkowski

PAMIĘTAJMY O OGRODACH...

W dniu 16 sierpnia, Komisja w składzie: Edward Mrozik i Barbara Ptak-Formela z UM Hel, dokonała oceny ogródków przy posesjach i mieszkaniach w naszym mieście. W/g jej opinii najpiękniejsze ogródki należały do:

I. **Kazimierza Budzisa** ul. Sikorskiego 1

II. **Janusza Leszczyńskiego** ul. Leśna 7c/1

III. **Marii Dehling** ul. Wiejska 37

Komisji podobały się również ogródki wykonane przez:

Danutę Baryła ul. Leśna 7c/2

Czesława Bubienkę ul. Wiejska 14
Halinę i Jana Cieślaków ul. Wiejska 33
Jadwigę Gaffka ul. Sikorskiego 13
Ewę Kobiellę ul. Sikorskiego 14-16
Jana Waszaka ul. Boczna 3

Dzięki wymienionym osobom, a także wielu innym, którzy dbają o otoczenie swych domostw, nasze miasto staje się coraz piękniejsze. Zdjęcia wyróżnionych ogródków przedstawiamy na okładce.

50 lat razem

30 września 2000 roku, jubileusz 50 - lecia pożycia małżeńskiego obchodzili Państwo Urszula i Lucjan Błaszczykowie.

Dostojnych jubilatów gościliśmy w Urzędzie Stanu Cywilnego, gdzie Burmistrz Miasta udekorował ich w imieniu Prezydenta RP medalami za długoletnie pożycie małżeńskie.

Państwo Błaszczykowie mają troje dzieci i czworo wnuków.



Foto. W. Waśkowski

... a my już 25 lat

Złożyliśmy również życzenia srebrnym jubilatom: Państwu Krystynie i Adamowi Danielewskim. Pani Krystyna - córka Państwa Błaszczyków, zawarła związek małżeński w grudniu 1975 roku.

Obu parom składamy serdeczne życzenia, aby dalsze lata ich życia obfitowały w sume dobre dni, aby mogli cieszyć się szczęściem swoich najbliższych.



ORP TUKAN

2 października w porcie wojennym odbyła się, w obecności władz miasta, przedstawicieli szkoły, ZBZZ, ZHP oraz byłych dowódców, ceremonia ostatniego spuszczenia bandery na trałowcu ORP TUKAN z 13 Dywizjonu Trałowców.

W środowisku ludzi morza, jak chyba w każdym innym, istnieje moc przeróżnych zwyczajów i obyczajów. Pożegnanie okrętów czy statków, gdy zakończą już swoją służbę na morzu, jest - jak ktoś powiedział - jednym z bardziej godnych szacunku rytuałów naszej cywilizacji.

Zdawałoby się, że okręt to ileś tam metrów kwadratowych blachy odpowiednio wymodelowanej i wypełnionej niezbędnymi człowiekowi urządzeniami - martwymi przedmiotami. A jednak ...

Tak już jest, że ludzie stale użytkując przedmioty, przywiązują się bardzo do nich. Szczególnie przywiązują się właśnie marynarze do okrętów. Okręt jest dla nich przedmiotem "namacalnie" żywym - od pierwszych chwil. Może się poruszać, słucha rozkazów, ma swoje zalety, ma wady, narowy jak człowiek. Jak człowiek ma swoje imię.

Tak też było w przypadku tego okrętu, któremu podczas wodowania, w dniu 30 grudnia 1965

roku, żona budowniczego Stoczni im. Komuny Paryskiej, Pani Halina KOTOWICZ, nadała imię TUKAN. W dniu 27 sierpnia 1966 roku nastąpił moment uroczystego podniesienia bandery. Od tamtej chwili do dnia dzisiejszego okręt pełnił zaszczytną służbę w obronie granic RP, wchodząc w skład 13 Dywizjonu Trałowców.

Pierwszym dowódcą okrętu został kpt. mar. Jan SUŁEK, ZDO - ppor. mar. Zdzisław KOPACZ, a mechanikiem bsmt Marek SZAFRAN. Już wtedy było widać, że jest to okręt z charakterem.

25 lutego 1967 roku swoje pierwsze zadanie T-1 załoga zdała na ocenę 4,88.

Każdy następny dowódca okrętu : kpt. mar. Jan ZGODZIŃSKI, kpt. mar. Marian KAZUBEK, kpt. mar. Henryk ŁAPIŃSKI, kpt. mar. Stefan GIERCZAK, kpt. mar. Włodzimierz CZARCIŃSKI, por. mar. Jerzy PATZ, kpt. mar. Mirosław ONISZCZUK, por. mar. Wojciech LEWICKI, kpt. mar. Jarosław STOLCZYK i ostatni kmr ppor. Janusz MRUGAŁA, zapisywał wraz z załogą chlubne karty historii okrętu, dywizjonu i flotyli .

Do najważniejszych należą :

- udział w trałowaniach bojowych w latach 1968 - 1972 ;
- zdobycie miana " Najlepszego okrętu " w MW i 9 FOW ;
- udział w akcji ratowania zerwanej z holu barki B-10 w 1978 ;
- udział w akcji ratowania pociągu zasypanego całkowicie śniegiem w Swarzewie podczas zimy stulecia .

Podczas swojej ponad 34 - letniej służby na morzu okręt pokonał ok. 100 tys. mil morskich, zawijając do wszystkich portów polskich i wielu zagranicznych, m.in.:

Bałtyjska, Helsinek, Rygi, Talina, Wolgastu, Stralsundu, Leningradu czy Zeebrugge

Brał udział w wielu międzynarodowych ćwiczeniach na morzu, m.in. w 1994 roku z okrętami NATO wchodzącymi w skład sił trałowych Kanału LA MANCHE .

Na pokładzie ORP TUKAN szkolilo się ok. 1500 kadry i marynarzy.

To Oni, co potwierdzała zwykła codzienna służba, z najwyższym szacunkiem i oddaniem odnosili się do białej - czerwonej bandery łopoczącej na drzewcu TUKANA. Stanowiła ona dla nich

symbol rzeczy najdroższych: Ojczyzny i Narodu . Dlatego pilnie strzegli oni honoru tej bandery w każdym zakątku morza i w każdym porcie, aż do dnia dzisiejszego. Toteż schodząc z pokładu po raz ostatni, czuli się jakby stracili kogoś bliskiego sercu.

Po zakończeniu uroczystości w porcie, zaproszeni goście udali się do Sali Tradycji Garnizonu Hel, gdzie Dowódca MW RP admirał Ryszard ŁUKASIK udekorował 3 osoby Krzyżami Za Dzielność oraz 2 srebrnymi Krzyżami Zasługi. Następnie goście i odznaczeni obejrzelili nową ekspozycję w Sali Tradycji, po której oprowadzał ich kmr ppor. Stefan SZYMAŃSKI.

Kolejny punkt programu związany był z obchodami 61 rocznicy zakończenia walk obronnych na Helu w 1939 roku. Trałowiec ORP CZAJKA wyszedł na redę portu wojennego, gdzie w miejscu zatopienia we wrześniu 1939 roku ORP WICHER złożono wieniec ku czci poległych marynarzy.

**Rzecznik Prasowy Dowódcy 9 FOW
kmr ppor. Stefan Szymański.**

Foto W. Waśkowski

3 października trwały dalsze uroczystości rocznicowe związane z 61 rocznicą zakończenia obrony Helu.

Msza Św. w intencji bohaterskich Obrońców Helu była również okazją do pojednania, gdyż uczestniczyła w niej grupa obywateli Niemiec.

Na Cmentarzu Komunalnym wysłuchano programu artystycznego, poświęconego bohaterom II wojny światowej, przygotowanego przez młodzież helskiego liceum.

Przedstawiciele władz Miasta, kombatanci, harcerze, młodzież i delegacja narodu niemieckiego, złożyli wiązanki kwiatów na grobie Obrońców Helu.



Nowy samochód

Pod koniec września br., Zespół Zakładów Obsługi Miasta w Helu nabył nowy samochód - śmieciarkę. Jej koszt wyniósł prawie 330 tys. zł brutto - 100 tys. zł pochodzi z dotacji Miasta. Należność rozłożono w ratach do 31 maja 2001 r.

Apeluję do mieszkańców Helu o nieumieszczanie w pojemnikach gruzu, a obok pojemników odpadów wielkogabarytowych.

Pod koniec października br. ZZOM ogłosi wystawkę odpadów wielkogabarytowych dla tych mieszkańców, którym świadczy usługi wywozu nieczystości stałych.

*Kierownik ZZOM
Ryszard Burczyk*

Od Redakcji:

A może do tzw. wystawki przyłączyłaby się Wojskowa Agencja Mieszkaniowa?



Wydawca: Stowarzyszenie "Przyjaciele Helu". Nasze konto: Bank BPH SA O. w Gdyni 10601754-320000257768. Adres redakcji: Bulwar Nadmorski 2, 84-150 Hel. Kontakt telefoniczny: (0-58) 675 05 52, fax. 675 04 20.

Zespół redakcyjny: Agnieszka Grądkiewicz, Marcin F. Jędrzejczak, Ryszard Kretkiewicz, Mirosław Kuklik - red. naczelny, Violetta Nowak, Iwona Rusajczyk, Wojciech Waśkowski. Opracowanie graficzne: Ryszard Kretkiewicz. WYDAWNICTWO "MS" - tel. 672 51 53 nakład 550 egz. DRUK: Drukarnia "EWA-DRUK" - tel. 672 67 71 gazeta w internecie: www.helbliza.prv.pl

Wernisaż w Muzeum Rybołówstwa

MIROSLAW KUKLIK

Wydarzenia kulturalne należą ciągle w naszym mieście do rzadkości. Nie mamy też w Helu wielu miejsc, w których można by je przeprowadzać. Planowany dawniej na miejską placówkę kulturalną zabytkowy budynek "Lwiej Jamy", po sprzedaży w ręce prywatne, wyróżnia się jedynie rażącym, różowym kominem. Z powodu braku odpowiedniej sali, również w Muzeum Rybołówstwa nie często organizowane są wystawy czasowe. W tym roku jedyną taką demonstracją jest - otwarta uroczystość w dniu 29 września - wystawa fotografii autorstwa Grzegorza Klatki z Katowic pt. Fëschëryja. Ten zrozumiała tylko



dla osób znających język kaszubski tytuł, określa to, co nazywamy szeroko pojętym rybołówstwem. Udostępnione zdjęcia powstały podczas plenerów fotograficznych organizowanych przez helskie muzeum. Dlatego na wyeksponowanych pracach można zauważyć znajome nam motywy i osoby. Występuje na nich np. śp. Herbert Muża (zdjęcia powstały w 1998r.) dumnie stojący na swojej łodzi oraz coraz rzadziej pojawiający się z powodu choroby Henryk Lisakowski, pochylający się nad naprawianymi sieciami. Utrwalone na zdjęciach osoby i nastroje, choć tak nam bliskie, ukazane zostały przez katowickiego fotografika w zupełnie nietypowy sposób. Wykonane w technice czarno-białej, z przymglonymi odcieniami szarości i delikatną poświatą konturującą wszystkie postaci i przedmioty (efekt uzyskany dzięki specjalnej technice naświetlania) oddały wyjątkowy, bardzo tajemniczy i lekko odrealniony nastrój, mistycznego - dla przybyszy z zewnątrz - świata rybaków morskich. Tak właśnie chcą postrzegać dobrze nam znane tematy rybackie ludzie z zewnątrz, dla których jest to obcy, często egzotyczny świat. Demonstrowane

Foto. R. Kretkiewicz



Grzegorz Klatka

prace Grzegorza Klatki doczekały się już licznych wyróżnień i nagród - nawet w prestiżowych konkursach. Fotografik ten na stałe współpracuje z "Polityką", a jego reportaże możemy często spotkać na łamach Magazynu "Gazety Wyborczej" i innych ogólnopolskich pism. Sam autor, niestety, spóźnił się na wernisaż - jego nowo nabyta "Syrena" zepsuła się na trasie z Katowic do Helu i dotarł on do nas z dwugodzinnym opóźnieniem. Spotkał się więc jedynie z grupą najbardziej wytrwałych gości. Podczas wernisażu odbyła się również uroczysta promocja pierwszego tomu "Rocznika Helskiego", o którym już wspominaliśmy. Jak zwykle, mogliśmy poczęstować zaproszone osoby daniami rybnymi, otrzymanymi dzięki uprzejmości "Kogi-Maris", Jacka Schomborga i członków rodziny Indyków. Wyśmienite wina i nalewki własnej produkcji podarował nasz gość z Moraw, Libor Szukal. Wystawa udostępniona będzie do grudnia br., zapraszamy więc do jej odwiedzenia.



NA KONIACH DO HELU



Przyjechali wierzchem na koniach z Ośrodka Rekreacji Konnej "Appaloza" w Olinii (15 km od Łeby). Wybrali szlak brzegiem morza do Helu. Do naszego miasta dotarli 27 września, po trzech dniach wędrówki. Bartek Szewczyk i Paweł Kobielski zorganizowali pierwszą taką wyprawę przez półwysep. Zapewniają jednak, że to taka frajda, że na pewno przyjadą również w przyszłym roku.

ROCZNIK HELSKI

Informujemy, że ukazał się już i jest do nabycia, wydany przez Stowarzyszenie "Przyjaciele Helu", Rocznik Helski. Publikację w cenie 19 zł można nabyć w kasie Muzeum Rybołówstwa oraz w sklepiku przy Stacji Morskiej UG.

POŻEGNANIE PTAKÓW

Wszyscy helanie, którzy nie mogli spać w piątkowo - sobotnią noc (z 6 na 7 października), byli świadkami niecodziennego spektaklu. Od zmroku do świtu rozbrzmiewały nad miastem - zupełnie jak w środku lata - śpiewy ptaków. Były to pożegnalne trele ptaków wędrujących wzdłuż wybrzeża z północy na południe. O trudności takiej podróży, świadczyły masowo spotykane rano w mieście ciała martwych ptaków, które już w Helu nie wytrzymały tej wędrówki.

BEZPIECZNA DROGA DO SZKOŁY

W imieniu Wydawcy tygodnika "naj" oraz Towarzystwa Ubezpieczeń na Życie Warta Vita S.A. informujemy, że do każdego z 600.000 egzemplarzy ogólnopolskiego tygodnika "naj", numer 42 (16.10.2000), zostanie bezpłatnie dołączona naklejka fluorescencyjno - odblaskowa, zwiększająca bezpieczeństwo dzieci poruszających się o zmroku po drogach.

Patronat medialny nad akcją prowadzoną w ramach jesiennej kampanii prewencyjnej Policji "Bezpieczna droga do szkoły" objął "MiniMax".

PAMIĘTAJMY O OGRODACH...



Foto: Ryszard Kretkiewicz